

Polacy po igrzyskach. Zmieszani, nie wstrząśnięci?



W Rio było znacznie bezpieczniej, niż się spodziewano, nie brakowało kibiców na trybunach, nie było wielkich demonstracji na ulicach. Poziom rywalizacji w niemal wszystkich dyscyplinach był bardzo wysoki, padły dwadzieścia cztery rekordy świata. Medale zdobyli przedstawiciele aż 78 krajów i komitetów olimpijskich. To rzecz absolutnie rekordowa.

To nie oznacza, że nie było wpadek organizatorów – słynna zielona woda w basenie pływackim, kłopoty z komunikacją między wioską olimpijską a poszczególnymi arenami czy nawet brak właściwych numerów startowych dla zawodników. Katastroficzne przewidywania jednak się nie sprawdziły.

Radości

Klamrą dla polskich sukcesów w Rio były występy kolarzy. Rozpoczął je Rafał Majka, który z wielką pomocą trzech innych szosowców zdobył po pięknej walce brązowy medal w wyścigu ze startu wspólnego. Do złotego zabrakło dwustu metrów – a przecież rywalizacja toczyła się na niemal dwustu pięćdziesięciu kilometrach piekielnie trudnej trasy. Zakończyła natomiast Maja Włoszczowska, która zdobyła drugie w swojej karierze srebro w wyścigu w kolarstwie górskim. Bardzo dobrze spisali się także inni nasi kolarze; Katarzyna Niewiadoma, Maciej Bodnar czy spora grupa torowców nie zdobyli wprawdzie medali, lecz walczyli o nie do samego końca, osiągając rezultaty przewyższające oczekiwania.

Szczęśliwy dla nas był tor wodny na jeziorze Lagoa. Wynieśliśmy stamtąd cztery medale – po dwa w wioślarstwie i kajakarstwie. Wytrzymały presję nasze wioślarki w dwójce podwójnej i Marta Walczykiewicz w kajakarskim sprincie, miłą niespodzianką były medale czwórki podwójnej i kajakarskiej dwójki pań. Nie zabrakło radości na stadionie lekkoatletycznym – przede wszystkim ze złota i rekordu świata Anity Włodarczyk w rzucie młotem, lecz także ze srebra Piotra Małachowskiego i brązu Wojciecha Nowickiego. O pięknych tradycjach polskiego pięcioboju nowoczesnego przypomniiała niespodziewanie Oktawia Nowacka, do końca walcząc o złoto, a zdobywając ostatecznie brąz. Warto przypomnieć, że zawodniczka ta jeszcze kilka miesięcy temu nie była w stanie samodzielnie się poruszać, leczyła ciężką kontuzję. Niespodzianką był także medal Moniki Michalik w zapasach – jedyna perełka naszych sportów walki. W sumie zdobyliśmy 11 medali – o jeden więcej niż na ostatnich trzech olimpiadach. Jednak w klasyfikacji medalowej znaleźliśmy się dopiero na 33 miejscu – to najgorsza lokata od pół wieku.

Leszek Masierak

fot. T. Gutry

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (36/2016) oraz w wersji cyfrowej [tutaj](#)